

**MATKA BOŻA BOLESNA**  
(Miechów 2012-09-15, II Dni Jerozolimy)

**J 19,22-27**

Eminencjo Księżę Kardynale, Wielki Mistrz Zakonu Kawalerów Bożego Grobu w Jerozolimie

Eminencjo Księżę Kardynale Prymasie Polski, Wielki Przeorze Zakonu Kawalerów Bożego Grobu w Polsce

Ekscelencjo Namiestniku Zakonu Kawalerów Bożego Grobu w Polsce

Czcigodne Damy i Kawalerowie

Drodzy Bracia Kapłani, Alumni, siostry Zakonne

Ukochani Uczestnicy dzisiejszej liturgii

We wspomnienie liturgiczne Matki Bożej Bolesnej zechcemy się wybrać z Maryją na Górę Kalwarię. Nie przypuszczała, że przyjdzie jej stanąć na szczycie tego wzniesienia, na miejscu pogardzanym, na miejscu straceń przestępców i wrogów politycznych. Po ludzku sądząc takiego miejsca się nie nawiedza.

- Dlaczego tam poszła? Przecież okoliczności jednoznacznie kazały się wstrzymać. Okupanci – żołnierze - wykonywali wyrok wydany autorytarnie przez Piłata. Przywódcy religijni Izraela byli oskarżycielami. Mieli władzę religijną i cywilną. Mieli posłuch w narodzie. Kapłani byli ostoją narodu, gwarantami zachowywania tradycji i ciągłości religijnej. Oni strzegli świątyni i miejsca świętego świętych. Kto okazywał współczucie dla skazanego mógł się liczyć z konsekwencjami.

Dlaczego poszła Maryja w drogę na Kalwarię? Sam Bóg Ojciec podarował Jezusa Maryi. Duch Święty sprawił, że stała się Matką Jezusa. Takiego daru się strzeże i broni. To nic, że Jezus stał się dorosły. Dorosły jest też synem. Dla matki nigdy nie przestaje się być dzieckiem. Dla matki jest się dzieckiem na wolności i w więzieniu. I odwrotnie, dla dziecka nigdy nie przestaje się być matką. Te więzi są nierozzerwalne. Matka się nie starzeje. Ona zawsze pozostaje młoda młodością chleba, który podawała i młodością miłości, którą otaczała i otacza.

To wszystko mało! Maryja żyła Jezusem, była zjednoczona z Jezusem. Zawsze była do dyspozycji Syna Bożego. Apostołowie musieli się uczyć Syna Bożego, walczyć ze sobą ze swoimi wątpliwościami, ze swoimi ambicjami, z pytaniem, kto jest ważniejszy? Ona wiedziała, jaką łaskę otrzymała od Boga Ojca. Ona wiedziała o Bóstwie swego Syna jeszcze przed weselem w Kanie Galilejskiej.

Bolejąca Matko! Czy prosiłaś Boga Ojca o pomoc dla Jezusa? Czy przenikliwością serca wiedziałaś, że znaleźć się może pomocnik w dźwiganiu krzyża? Czy Szymon Cyrenejczyk stał się dla ciebie chwilą ulgi w drodze na Golgotę? Nie był Żydem, pochodził ze środkowego wybrzeża Afryki Północnej, był obcym człowiekiem. Bolejąca Matko z drogi na Kalwarię, wyślij Cyrenejczyka do ludzi upadających pod ciężarem krzyża. Oni żyją między nami.

Bolesna Matko! Na kalwarii odkryłaś samotność umierającego Jezusa. Nie było tłumów. Nie było tych, których nakarmił na pustyni. Nie było tych, którzy wołali Hosanna Synowi Dawidowemu, gdy wjeżdżał do Jerozolimy. Nie było uczniów, ani apostołów zaszokowanych pojmaniem w ogrodzie oliwnym. Była Ona – Matka. Przeszła drogę od Betlejem przez Egipt, aż na Kalwarię. Bądź przy samotnym człowieku.

Bolejąca Matko! Na Kalwarii usłyszałaś słowa: „*Niewiasto, oto syn twój*”. Jan usłyszał: „*Oto Matka twoja*” (J 19,25-26). Z golgoty wracasz jako matka każdego człowieka.

Towarzyszysz każdemu wierzącemu w Chrystusa przez całe życie. Synem Twym jest Izraelita, Albańczyk, Amerykanin, Murzyn, Polak, Niemiec, Rosjanin.

- Do Maryi przyniosła swego niewidomego synka matka Adama Mickiewicza. Ofiarowała swą troskę Maryi i prosiła, by przejrzał. Do kogo miała iść, skoro to Matka nasza?

- W czasie wojny matka i akuszerka, z różańcem w ręku stawiały bańki dziecku choremu na zapalenie płuc, rozpalonemu temperaturą do 41 stopni. Nie było lekarzy. Kogo miały prosić o pomoc, skoro Maryja jest Matką naszą?

- W katedrze przemyskiej nowo wyświęceni kapłani przychodzą przed ołtarz Matki Bożej Jackowej łaskami słynącej i śpiewają „Pod Twoją obronę”. Do kogo mają się uciekać, jak nie do Matki spod krzyża? Komu polecić swą kapłańską drogę, jak nie Matce Samego Mistrza?

Co za tajemnica? Maryja z Kalwarii nie wraca już sama. Wraca z nowymi dziećmi, z tobą, ze mną. Gdy wracał będziesz spod krzyża nie będziesz wracał sam. Będziesz wracał z Maryją. Kto z wiarą nawiedził kalwarię, ten wraca z Maryją, którą przyjął do swojego życia. Jezus chce powiedzieć, nie bójcie się mojej Matki Maryi. Ona nie zawodzi. Ona zna radość z narodzenia Syna i ból złożenia Go do grobu. A praktycznie? Nie obawiajcie się Radia Maryja. Ono was nie zawiedzie w życiu, bo głosi chwałę Maryi, bo prowadzi wszystkich na Kalwarię, by mogli zrozumieć Boże zamiary.

Nie braknie w Polsce Cyrenejczyków, nie braknie Weronik, jeśli z kalwarii zabierzemy Matkę Bożą do swojego życia. Amen.